

# Paweł i Gaweł

Paweł i Gaweł w jednym stali domu,  
Paweł na górze, a Gaweł na dole;  
Paweł, spokojny, nie wadził nikomu,  
Gaweł najdziksze wymyślał swawole.

Ciągle polował po swoim pokoju:  
To pies, to zajęc – między stoły, stołki  
Gonił, uciekał, wywracał koziołki,  
Strzelał i trąbił, i krzyczał do znoju.

Znosił to Paweł, nareszcie nie może;  
Schodzi do Gawła i prosi w pokorze:  
„Zmiłuj się waćpan, połuj ciszej nieco,  
Bo mi na górze szyby z okien lecą”.

A na to Gaweł: „Wolność, Tomku,  
W swoim domku”.  
Cóż było mówić? Paweł ani pisnął,  
Wrócił do siebie i czapkę nacisnął.  
Nazajutrz Gaweł jeszcze smacznie chrapie,  
A tu z powały coś mu na nos kapie.  
Zerwał się z łóżka i pędzi na górę.

Stuk! Puk! – Zamknięto. Spogląda przez dziurę  
I widzi... Cóż tam? Cały pokój w wodzie,  
A Paweł z wędką siedzi na komodzie.

„Co waćpan robisz?” „Ryby sobie łowię”.  
„Ależ, mospanie, mnie kapie po głowie!”  
A Paweł na to: „Wolność, Tomku  
W swoim domku”.

Z tej to powiastki morał w tym sposobie:  
Jak ty komu, tak on tobie.